Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski.

Nr. 569

Poznań, wtorek dnia 13 grudnia 1932

Rok XXVII

Niedoszły zamach na Wilhelma w Doorn

W pałacu ekscesarza aresztowano podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono rewolwer i sztylet

Berlin, 12. 12. (Tel. wł.) W pałacu Wilhelma w Doorn przytrzymano dziś po południu nieznanego mężczyznę, który — jak się okazało — chciał dokonać zamachu na b. cesarza Niemiec.

Zaalarmowana policja ujęła i obezwładniła nieznajomego przy pomocy służby. Znaleziono przy nim rewolwer ciężkiego kalibru.

Doorn, 13 12. (Tel. wł.) W pałacu ekscesarza Wilhelma aresztowano dziś pewnego osobnika, który — jak wykazało późniejsze dochodzenie, — jest obywatelem niemieckim i miał prawdopodobnie zamiar dokonać zamachu na osobie ekscesarza Niemiec. Wiadomość o aresztowaniu niedoszłego sprawcy zamachu wywołała w tutejszych kołach towarzyskich i w stolicy Holandji wielką sensację.

Osobnik ten, który przebywał w pobliżu pałacu ekskajzera od kilku dni, przybył z Niemiec. Przeskoczył on mur, okalający zamek, a następnie ukrył się w jednej z wież pałacu. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy zamierzał dostać się do apartamentów ekscesarza. Zatrzymany przez służbę i straż pałacową, poddany został osobistej rewizji, podczas której znaleziono u niego rewolwer ciężkiego kalibru oraz ukryty w ubraniu sztylet.

Nieznajomy odmawia narazie wszelkich wyjaśnień. Nie chce też podać swego nazwiska.

Renty starcze Z. U. P. U.

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.) Dyrekcja zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie czyni przygotowania do podjęcia w dniu 1 stycznia wypłaty renty starczej. Złożenie odpowiednich list oraz przygotowanie odpowiednich kwot, niezbędnych do wypłacania tych rent, związane jest z przeprowadzeniem całego szeregu formalności.

Ubiegający się o rentę starczą powinni w interesie własnym złożyć ZUPU odpowiednie dokumenty, stwierdzające ich uprawnienie do pobierania renty, a przedewszystkiem przedstawić ZUPU metrykę urodzenia. W wypadkach, gdy dzieci uprawnionego do renty będą korzystały z dodatku do renty, należy złożyć również i ich metryki urodzenia. Następnie należy bezwzględnie złożyć w ZUPU kartę ubezpieczeniową, należycie uporządkowaną, zawierającą dokładne zapisy o latach pracy. (w)

W Niszu w Jugosławji odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika bohatera południowej Słowiańszczyzny, wielkiego króla Piotra Karadżordżewicza

Z Klubu Narodowego

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) W związku z dzisiejszem posiedzeniem sejmowem o godz. 10 zbiera się prezydjum Klubu Narodowego. O godz. 15 naznaczono posiedzenie plenum Klubu Narodowego a o godz. 11 przed południem zbiera się komisja administracyjna Sejmu.

Posiedzenie plenarne Sejmu ma się rozpocząć o godz. 16 po poł. (w)

Demonstracje w Paryżu

Paryż, 13. 12. (Tel. wł.) W stolicy odbyły się wczoraj manifestacje, zorganizowane przez członków stowarzyszenia monarchistycznego „Action Française", zwolenników Daudeta, a skierowane przeciwko aktualnej obecnie sprawie płacenia długów wojennych. Manifestanci nawoływali władze i rząd do powstrzymania się od płacenia długów na rzecz Ameryki.

W czasie demonstracyj doszło do starć z policją, która aresztowała przeszło 460 osób. Większość aresztowanych po stwierdzeniu personalij wypuszczono na wolność.

Prawda o Hitlerze

Lipsk, 12. 12. (PAT.) Między Hitlerem a niejakim Mendem, kronikarzem jego „bohaterskich czynów wojennych" toczy się od pewnego czasu zawzięta walka.

Mende, oficer łącznikowy jednego z bawarskich pułków, w którym służył również obecny wódz nar.-soc., napisał swego czasu na polecenie Hitlera specjalną książkę, w której sławił „odwagę i bohaterstwo" swego obecnego wodza. Wywołało to silną reakcję w szeregach b. towarzyszów, którzy zasypywali Mendego listami, w których zarzucali mu tendencyjne wyolbrzymianie rzekomych zasług Hitlera. Po pewnym czasie Mendemu sprzykrzyła się uległość i wystąpił z szeregów hitlerowskich. Obecnie publikuje on na łamach jednego z czasopism monachijskich, że „bohaterskie" czyny Hitlera na froncie są w zupełności zmyślone i stanowią dobrze zapłaconą bajkę.

„Sanatorzy" między sobą

Proces b. dyrektora pisma „sanacyjnego" o zniesławienie wiceministra skarbu

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) Przed tutejszym sądem rozpatrywana była sprawa Stefana Olpińskiego, b. dyrektora pisma „sanacyjnego", nieistniejącego już dziś „Głosu Prawdy" oraz obywatela ziemskiego Przewłockiego, oskarżonych przez wiceministra skarbu Starzyńskiego o zniesławienie.

Oskarżeni zarzucili wiceministrowi Starzyńskiemu, że pobiera on 20 tys. zł miesięcznie od kartelu drożdżowego za nieudzielanie żadnych koncesyj na drożdżownie.

Na rozprawę nie przybył ani oskarżyciel, ani oskarżony Olpiński. Wiceministra reprezentuje adwokat Perzyński. Oskarżonych bronią adwokaci Sperling i Antoni Chadurski.

Adwokat Sperling zaznacza na wstępie, że Olpiński jest chory na serce, co stwierdza świadectwem lekarskiem oraz składa szereg sensacyjnych wniosków, a mianowicie domaga się wezwania jako kontrświadków przeciwko zeznaniom naczelnika Liwiorskiego — p. Drozdowskiego z oddziału II sztabu i Piątkiewicza. Następnie adwokat Sperling prosi o przedłożenie ksiąg kasowych „Głosu Prawdy" dla stwierdzenia, że Olpiński pożyczał pieniądze oficjalnemu organowi „sanacji". Kończąc swe przemówienie, adwokat Sperling prosi sąd o odroczenie sprawy.

Wywiązuje się gorąca polemika między obroną a prokuratorem Sieroszewskim, którą przerywa przewodniczący sędzia Rojalewski.

Adwokat Sperling prosi o zaprotokółowanie, że sąd odmawia mu prawa głosu.

Przewodniczący, nie wychodząc na naradę, ogłasza, że sąd odrzuca wszystkie wnioski obrony.

Wobec tego adwokat Sperling zrzeka się obrony Olpińskiego, mówiąc, że może nie być obrońcy, ale oskarżony musi być we własnej sprawie obecny na procesie.

Prokurator Sieroszewski stawia wobec tego wniosek o zarządzenie przerwy celem zawiadomienia Olpińskiego o zrzeczeniu się obrony przez adwokata Sperlinga. Na wniosek prokuratora sprawę odroczono (w)

Przepowiednia pogody na wtorek: Wielkopolska: Dość pogodnie. Rano miejscami mgła. Nocą umiarkowany, w dzień lekki mróz. Słabe wiatry p.d. - wschodnie lub cisza.

Zeznania Ciunkiewiczowej

Kraków, 12. 12. (Tel. wł.) W dalszym ciągu swych zeznań Ciunkiewiczowa oświadczyła, że w latach 1930 do 1931 przebywała we Francji i Anglji, gdzie, grając na giełdzie w Paryżu i Londynie, miała się dorobić majątku. Do winy się nie poczuwa. Nie wie, kto dokonał kradzieży. Twierdzi, że w krytycznym dniu nie wychodziła z hotelu. Możliwe, że kradzieży dokonano o dzień albo o dwa dni wcześniej. Oskarżona, jak twierdzi, zauważyła, że kufry były rozprute a wartościowe przedmioty, znajdujące się wewnątrz, skradziono.

Rozprawa, budząca wielkie zainteresowanie, potrwa kilka dni.

Zajścia antysemickie na uniwersytecie we Wrocławiu

Niemcy swoich nie relegują

Berlin, 12. 12. (PAT.) Na uniwersytecie we Wrocławiu doszło dziś do nowych zaburzeń.

Studenci nar.-soc. urządzili demonstrację na rzecz obrońcy studentów, pociągniętych do odpowiedzialności za antysemickie wystąpienia na terenie uniwersytetu. Do gmachu uniwersytetu została wezwana policja. Po zamknięciu wszystkich wyjść dokonano legitymowania studentów, przyczem okazało się, że wśród obecnych było wielu uczestników poprzednich wystąpień antysemickich.

W obliczu śmierci

(Od naszego korespondenta w Danji)

Kopenhaga, w grudniu.

— Benzyny niema. Stop!

Motocykl zatrzymał się na skraju miasteczka przed dwoma słupami czerwonego koloru, oświetlonemi rzęsiście.

Bensin Shell!

Wszędzie angielska benzyna. Anglicy tu w Danji nie zaniedbują swoich interesów. A umieją się reklamować. Wiele to hałasu było koło niedawnej wystawy angielskiej w Kopenhadze. Sam książę Walji zjechał i przez kilka dni Duńczykom a zwłaszcza Dunkom nadobnym wdzięcznie się pokazywał. Ale wystawa jak wystawa. Nic szczególnego nie widziałem. Żałować musiałem, że się dałem uwieść reklamie. A że w dodatku powrót był fatalny wśród deszczu i mgły na motocyklu rzekłem sobie, że nigdy nie pójdę na żadną reklamę. Prawda, że już to sobie nieraz przyrzekałem...

Tymczasem mój towarzysz dobijał się energicznie do drzwi i okien domku, w którym mieszkał strażnik od benzyny O godzinie 12 w nocy mieszkańcy małego miasteczka śpią snem sprawiedliwych Sprzedawca benzyny także Cisza panuje wokoło przykładna, tylko wicher hula i wyje po polach, nad któremi bezksiężycowa i bezgwiezdna noc rozpostarła swoje czarne skrzydła. Niebo w tym kraju rzadko się uśmiecha czystym błękitem.

Stalowy rumak napojony, pokrzepiony, parsknął potężnie a przeciągle i ruszył naprzód Przed nami stumetrowa smuga od reflektoru oświetla wyborną asfaltówkę, pustą o tej porze zupełnie. A że i kierowca zna się na swoim fachu znakomicie więc bezpieczeństwo stuprocentowe zapewnione

Mkniemy coraz szybciej. Drzewa koło drogi, oświetlone z jednej strony żółtem światłem, wyglądają jak pokraczne upiory. Spojrzałem przez ramię kierowcy na zegar rozjaśniony lampką. Wskazywał 90 km z tendencją w zwyż. Fachowcy wiedzą, że jest to szybkość bardzo duża. A wśród ciemnej nocy także nieco ryzykowna. W razie czego, chcę powiedzieć w razie wypadku jakiego... tfu! na psa urok..., katastrofa nieunikniona. Wynik z reguły śmiertelny.

Nagle... nagle zgasło światło. W jednej chwili wsiąkliśmy w ciemność straszliwą, groźną, rozpaczną. Motor drgnął dwukrotnie. W momencie krótszym niż mgnienie oka przesunął mi się przez mózg, przeraźliwie jasny cały nawał myśli: Zaraz, ale to zaraz wyrżniemy o drzewo lub kamień.. żegnaj świecie, żegnajcie wszyscy... na szczęście nie potrzebuję robić testamentu, niema z czego... jedno tylko miałbym życzenie, by po mojej śmierci wystawiono kości me rozbite na widok publiczny wraz z napisem: motocykliści! w nocy jechać powoli i kontrolować światło... a teraz koniec koniec... ale trzymać się należy siodła

To wszystko jednak trwało moment bardzo krótki Już w następnym momencie uczułem, że się nachylam i lecę ku dołowi, poczem poczułem z jednej strony ziemię, z drugiej coś ciężkiego i twardego Cisza uczyniła się wokoło, wielka, absolutna, niesamowita. Nawet wicher w polu wyć przestał Może to cisza śmierci? W owym momencie nie wiedziałem naprawdę, co to za cisza. A jak długo ona trwała, dziś jeszcze powiedzieć nie mogę. Nagle usłyszałem głos, który mógł się wydać głosem Harona, pytającego o bilet przewozowy na tamten świat Ale nie Z treści wynikało, że był to głos jeszcze z tego świata.

O. RAJNER GOŚCIŃSKI.

(Dokończenie nastąpi)

Niemcy o kompromisie genewskim

Prasa niemiecka z niechęcią i obawą odnosi się do kwestji bezpieczeństwa

Berlin, 12. 12. (Tel. wł.) Berlińskie koła polityczne oraz prasa niemiecka żywo omawiają kompromis w Genewie. Naogół panuje przekonanie, że Niemcy odniosły sukces, chociaż wygłasza się oczywiście i uwagi krytyczne. „Berliner Boersenzeitung" pisze np., że układ posiada wszystkie cechy kompromisu i należy zbadać, kto w nim największe poczynił ustępstwa. Pismo to uważa, że Francję zmusiła do kompromisu „pięść amerykańskiego wierzyciela, która zdusiła berło francuskie bez miłosierdzia".

Prawie cała prasa z największą obawą i niechęcią odnosi się do punktu, w którym jest mowa o bezpieczeństwie, twierdząc, że punkt ten Francja będzie wyzyskiwała celem obalenia całej sprawy. O bezpieczeństwo nastąpią jeszcze — zdaniem prasy niemieckiej — ciężkie walki. Do układu genewskiego krytycznie odnosi się „Deutsche Allgemeine Zeitung". Natomiast „Vossiche Zeitung" upatruje w nim podstawę dla ponownego zbliżenia francusko - niemieckiego. Podobne zdanie wypowiada „Berliner Tageblatt". Bardzo interesujący jest komentarz centrowej Germanii". Stwierdzając, że równouprawnienie jest już podstawą a nietylko celem dalszych rokowań, pisze ona, że gdyby nawet rokowania się rozbiły, Niemcy odzyskują wolną rękę, bo rozdział V Traktatu Wersalskiego przestał istnieć. Zdaniem pisma, układ ma znaczenie historyczne. Interpretację tę „Germania" przyswaja sobie najwidoczniej ze źródeł urzędowych.

W kołach rządowych powiada się bowiem, że cel niemiecki, to znaczy równouprawnienie zostało osiągnięte. Koła rządowe stwierdzają, że nawet przy rozbiciu się rokowań powrót do art. V. Traktatu Wersalskiego jest niemożliwy. Zdaniem kół rządowych, rokowania mogą się jeszcze rozbić o sprawę bezpieczeństwa. W każdym razie, co Niemcy mają, to mają.

Okazuje się więc, że głównym celem podpisania przez Niemcy układu genewskiego jest zamiar proklamowanie polityki wolnej ręki w sprawie uzbrojenia na wypadek, gdyby dalsze rokowania w sprawie bezpieczeństwa nie szły po ich myśli. (D)

OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE WZMACNIA POTEGĘ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sprawa wynagrodzeń i tantjem

Dosłowny tekst zgłoszonego w Sejmie wniosku Klubu Narodowego w sprawie wynagrodzeń i tantjem brzmi, jak następuje:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa rząd aby w terminie 4-tygodniowym przedstawił Sejmowi pełne imienne wykazy członków dyrekcji, rad administracyjnych i rad nadzorczych wszystkich przedsiębiorstw, monopoli, banków i funduszów państwowych, jak również delegatów rządu i instytucyj rządowych, zasiadających w dyrekcjach i radach nadzorczych przedsiębiorstw o kapitale mieszanym wraz z dokładnem podaniem wszystkich sum, które każdy z wymienionych pobrał w r. 1931-2 tytułem wynagrodzeń i honorarjów, tantjem, zwrotów kosztów podróży itp.

W uzasadnieniu czytamy:

W zarządach licznych przedsiębiorstw, monopoli, banków i funduszów państwowych zasiadają wyżsi urzędnicy różnych ministerstw, pobierając z tego tytułu pod rozmaitemi postaciami wynagrodzenia, przekraczające niejednokrotnie wysokość ich uposażeń służbowych, a niewspółmierne z nakładem pracy, ograniczającej się przeważnie do udziału w posiedzeniach.

Te synekury, komunalne często po kilka w rękach uprzywilejowanych jednostek, obciążają koszty administracyjne przedsiębiorstw państwowych, na co Najwyższa Izba Kontroli nieustannie, a bezskutecznie zwraca uwagę w swych sprawozdaniach, tak, że w ostatniem z nich za rok 1931-2. Ponadto faworyzowanie niektórych jednostek wywołuje rozgoryczenie wśród ogółu urzędników państwowych przeciwko kaście uprzywilejowanych i całemu systemowi gospodarki rządowej, a przez to osłabia poziom i sprawność administracji państwowej.

Położenie kresu tym niemoralnym przywilejom leży w interesie państwa, a pierwszym krokiem sanacji tych stosunków będzie przedłożenie przez rząd Sejmowi zawartych we wniosku wykazów. Jeżeli Sejm i społeczeństwo zna nazwiska i wysokość uposażeń ministrów i urzędników, to niczem usprawiedliwić się nie da chowanie w tajemnicy nazwisk i wynagrodzeń członków zarządów i przedsiębiorstw państwowych, będących także urzędnikami państwowymi.

Dwa procesy

O zajścia podczas zlotu „Sokoła" w Gdyni i podczas zjazdu O. W. P. w Świeciu

Toruń, 12. 12. (Tel. wł.) Znany proces Obozu Wielkiej Polski o zajścia podczas zlotu „Sokoła" w Gdyni w dniu 10 lipca r b. znalazł echo w toruńskim sądzie apelacyjnym jako instancji odwoławczej w poniedziałek, dnia 12 bm.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu apelacyjnego p. Klank w asystencji sędziów Kolarza i Kwiatkowskiego. Oskarżał prokurator sądu apelacyjnego Bieńkowski, a bronili oskarżonych adwokaci dr. Ossowski, dr. Suchecki i Wegner.

Trybunał odmówił wnioskowi obrony o sprowadzenie z więzienia w Warszawie oskarżonego redaktora Wacława Ciesielskiego i przesłuchał świadków ks. prałata Wysińskiego z Torunia, Stanisława Kunza z Grudziądza i adwokata dr Skąpskiego z Torunia na okoliczność przebiegu zajść gdyńskich, tudzież w celu zbadania, czy obchód w Gdyni 10 lipca był wyłącznie zlotem sokolim, czy też narodowym jubileuszem męstwinowskim. Ponadto trybunał odmówił wnioskowi obrony o wypuszczenie na wolność oskarżonego Pieperá, przebywającego w więzieniu w Starogardzie, a uwzględnił inny wniosek obrony o przesłuchanie w drodze rekwizycji szeregu nowych świadków.

W tym celu rozprawę odroczono bezterminowo. (wd)

Grudziądz, 12. 12. (Tel. wł.) Proces o zajścia podczas zjazdu O. W. P. w Świeciu w dniu 23 października r ub. rozpoczął się przed sądem okręgowym w Grudziądzu dnia 12 bm.

Sądowi przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego sędzia dr. Halske, asystują sędziowie Raszeja i Winnicki. Oskarża podprokurator Daszkowski. Bronią adwokaci dr. Burek z Torunia, dr. Howorka z Poznania i dr. Sokolnicki z Grudziądza.

W dniu 12 bm. składali oświadczenia oskarżeni w osobach p. posła Sachy i Mazura, tudzież pp. Łukaczyński, Trykowski, Mindykowski i Szambowski. Żaden z oskarżonych do winy się nie poczuwa. Trybunał przesłuchał ponadto 15 świadków, składających się przeważnie z policjantów mundurowych i agentów celnych z komisarzem policji Dzwonniarkiem ze Świecia.

Dalszy ciąg przewodu wyznaczono na dzień jutrzejszy, dnia 13 bm. (wd)

Nagły atak w teatrze

Wczoraj wieczorem podczas przedstawienia w Teatrze Nowym zasłabła nagle jedna z pań na widowni.

Lekarz przywołanego Pogotowia (55-55) stwierdził atak z powodu zachorzenia na ślepą kiszkę i przewiózł chorą do szpitala miejskiego. (kl)

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

38)

— Czegoż on może chcieć ode mnie — myśli podejrzliwie Grzywiec i wchodzi do środka.

Cóż to za głupie żarty? Drzwi zamknięte na klucz. Gdy ruszył klamką, słyszy natarczywe pytanie:

— Masz broń przy sobie?

— Broń? jaką broń?

— Karabin, rewolwer, nóż — gadaj!

— Nie, nie mam.

Drzwi otwierają się. Chałaczyński wpuszcza go i szybko zamyka za nim drzwi. W dużym pokoju, zawalonym rozmaitemi gratami, jest bardzo ciepło. Ogrzać się można. Narazie przestaje go interesować dziwne wezwanie. Składa worek, zrzuca rękawice na ziemię i ostrożnie poczyna sobie rozcierać twarz. Tymczasem Chałaczyński wędruje wokoło stołu z twarzą niespokojną i zatroskaną. Chwilami przystaje i nasłuchuje uważnie, jakby coś podejrzanego było w pobliżu.

— Uch, ciepło tu u pana — wzdycha Grzywiec. Chałaczyński patrzy na niego uważnie.

— Ty jesteś tym przemytnikiem — rzuca gwałtownie.

— Ja? Nie, nie jestem przemytnikiem — odpowiada Grzywiec. Ogląda się przezornie i śledzi każdy ruch Chałaczyńskiego. Co to może być? Znowu doniesienie Łopoćki. A może Płota — może nawet Wikta? W jego wyobraźni wszyscy ludzie zlewają się w jeden wrogi świat.

— Czego wy chcecie odemnie? — pyta wcale nie potulnym głosem.

— Pssst! — nie tak głośno — szepce Chałaczyński. — Wołłowicz ma wszędzie swoich szpiegów. On wszystko słyszy.

Siada przy Grzywcu.

— Pan mi się wydaje porządnym człowiekiem. Myślę, że Płota pana na mnie nie nasłał. Co? nie? Wierzę, że nie. Niech pan sam powie, czy ja mogłem się żenić z takim potworem, jak Karwińska.

Chałaczyński mówił półgłosem. Teraz jednak podnosi się, bada, czy drzwi są zamknięte, przyskakuje nagłym ruchem do okien i wyziera na ulicę. Potem skrada się bezszelestnie do drzwi od kuchni i szybko otwiera

— Czemu podsłuchujesz przeklęta babo! — krzyczy groźnie.

Et, znowu pan swoje — mruczy czyjś zachrypły głos.

Jest wreszcie z powrotem przy Grzywcu i opowiada szeptem. Kręci przytem ciągle głową, a jego przekrwione oczy, są napięte śmiertelnym lękiem.

— Rozumie pan, muszę się bronić. Chciałem się żenić z tą wiedźmą Karwińską. Nie wiedziałem, że szedłem prosto na śmierć w ten sposób. Czy pan wie, co oni zamierzali zrobić? Zabić mnie, a potem — łap! — ograbić, zabrać, obłowić się.

Trzęsącemi się rękoma wykonywa Chałaczyński ruch, jakby kogoś dusił.

— O tak! Rozumie pan? Jednego wieczoru wracam do domu. Otwieram drzwi a tu przy mojej walizie, tej dużej, wie pan, żółtej, klęczy Karwińska i próbuje ją otworzyć.

— Czego szukasz — pytam, mówię jak człowiek do człowieka. Żeby odpowiedziała wprost — pieniędzy — jeszczebym to zrozumiał. Nie, nie przyznała się. Powiada chciałam ci coś włożyć do kuferka Jutro twoje imieniny — rozumie pan? Odrazu oczywiście zwąchałem. Udawałem, że wierzę. A potem zacząłem nad tem rozmyślać i przekonałem się, że wszyscy mnie w tym domu śledzą. Wszyscy! Wołłowicz to nie spuszczał ze mnie swoich paskudnych oczu. Zawsze podglądał podpatrywał — czy aby czuję się zdrów? — pyta, bo dziwnie się zachowuję. Pomyśl pan! Ja dziwnie się zachowuję?

Chałaczyński porwał się z miejsca i zaczął krążyć po pokoju.

— Ach, hołota! Banda łotrów! Wydrwigrosze! — siadł znowu. — Uciekłem do Płotów. Brrr.... ładnie się dostałem. To lis, ten Płota Widać był w porozumieniu z tym łotrem Wołłowiczem. Wystarczyło, by się zapytał, ile mam gotówki. Zrozumiałem o co mu chodzi. Uciekłem tu — widzi pan.

Poszedł do biurka i wyciągnął szufladę.

— Tu mam rewolwer. Dobry. Dziesięciostrzałowy. Jak tylko które z nich otworzy drzwi — pac!!! — kulka w łeb i koniec. Już ja dam sobie z nimi radę.

Grzywiec był tak oszołomiony tem widowiskiem, że nie przemówił ani słowa. Podejrzewał, że Chałaczyńskiemu brak poprostu piątej klepki. A może to i prawda?

— A skąd pan ma tyle pieniędzy? — spytał wreszcie.

Chałaczyński drgnął.

— Ja? Pieniądze? — począł mówić zwolna urywanie, podchodząc nieznacznie do biurka. — Ja mam dużo pieniędzy? Ja nie mam żadnych pieniędzy. Rozumie pan? Nic... Ręce do góry — wrzasnął nagle. Grzywiec mimowolnie uniósł ręce. Chałaczyński stał za biurkiem i celował z rewolweru.

— Taki z ciebie ptaszek? Udajesz pokornisia, a przyszedłeś z namowy tej bandy? Zastrzelę cię! Przygotuj się na śmierć!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Napady rabunkowe na ulicach Poznania

Stan bezpieczeństwa w naszem mieście jest coraz groźniejszy

Niema prawie dnia, aby na ulicach naszego miasta nie doszło do pobicia przechodniów przez „nieznanych osobników". Pod pretekstem zapalenia papierosa lub prośby o pieniądze „męty" grożą zdjęciem płaszcza, a ogladającemu się za pomocą czy obroną paku ą nóż w plecy lub dotkliwie biją. Rozzuchwalenie się osobników z pod ciemnej gwiazdy jest coraz większe. Najdosadniej mówią fakty.

Mieszkająca przy ul. Mickiewicza 5 p. Jadwiga Rosnowska udała się wczoraj o godz. 20.30 do swych znajomych na ul. Jasną 5. W bramie przystąpił do pani Rosnowskiej jakiś osobnik, który chciał wyrwać torebkę. Równocześnie bandyta uderzył p. Rosnowską jakiemś twardem narzędziem, prawdopodobnie młotkiem w okolicę oka. Na krzyk napadniętej, bandyta począł uciekać. Na ulicy usiłowało go przytrzymać dwóch przypadkowo przechodzących mężczyzn, jednak rabuś wyrwał się im i zbiegł.

Na stacji Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) opatrzono p. Rosnowskiej dwa wielkie guzy pod okiem i ranę długości dwóch cm. Ofiarę napadu odesłano do mieszkania.

Mniejwięcej godzinę przed opisanym napadem rabunkowym opatrzyło Pogotowie Lekarskie (tel. 55 55) p. Stefana Kasprzaka, zamieszkałego przy ul. Mostowej 37. Na ul. św. Wojciecha napadł na p. Kasprzaka jakiś osobnik i zadał mu kilka uderzeń butelką w głowę. Poranionemu nałożono opatrunek na stacji pogotowia.

Podkreślić należy, że dzieje się to nie późną nocą, lecz w godzinach wieczornych kiedy ruch uliczny jest jeszcze ożywiony.

Poza napadami ogromnie rozpowszechniło się w Poznaniu żebractwo, uprawiane zwłaszcza przez nieletnie dzieci. Gromadki dzieci po 6, 7 lat, napastujące przechodniów, uwijają się we wczesnych godzinach wieczornych głównie na ul. Ratajczaka i Matejki w pobliżu Grottgera. Czas najwyższy, aby odpowiednie władze usunęły dzieci z ulicy, gdzie znaleźć one mogą tylko demoralizację. (kl)

Samobójstwo młodej dziewczyny

Przyczyną desperackiego czynu była niemożność zwrócenia pożyczki

Wczoraj w godzinach południowych popełniła samobójstwo 27-letn. Agnieszka Owczarczakówna, zatrudniona jako służąca u państwa G. na Wierzbięcicach 10.

Gdy pracodawcy jej po 3-godzinnej nieobecności wrócili o godz. 16 do domu, na pukanie nikt nie otwierał. Wobec niemożności otwarcia mieszkania rozbito szybę nad drzwiami wenodowemi. Przez otwór doszedł zapach gazu świetlnego. Po wejściu do mieszkania przybyłym przedstawił się straszny widok. Mieszkanie napełnione było trującym czadem, a w pokoiku służebnym leżała nieprzytomna już Owczarczakówna. Wysiłki lekarza Pogotowia (55-55) celem przywrócenia nieprzytomnej do życia były niestety daremne.

Po wyjściu swych pracodawców Owczarczakówna napiła się jakiegoś trującego płynu. Gdy jednak trucizna nie działała, nieszczęśliwa dziewczyna otworzyła w kuchni kurki gazowe, pozostawiając za sobą niezamknięte drzwi. O wypiciu trucizny świadczyły spalone żrącym płynem usta.

Zwłoki tragicznie zmarłej dziewczyny przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została jeszcze ustalona. Według pewnej wersji, Owczarczakówna pożyczyła od znajomych kilkadziesiąt złotych i, nie mogąc oddać pieniędzy, w przystępie wielkiej depresji targnęła się na swe młode życie. (kl)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Przypominamy,** że w dniu dzisiejszym o godzinie 20 w sali 17 Collegium Minus odbędzie się wykład prof. U. P. dr. Zygmunta Wojciechowskiego p. tyt. „Ciągłość cywilizacji rzymskiej". Wstęp na wykład 50 gr i 20 gr.

— **Przy ypany ziemią.** Podczas prac ziemnych na ul. Dębieckiej osunęła się ziemia, przysypując 29-letniego robotnika Feliksa Gostyńskiego (ul. Pocztowa 2). Pogotowie ratunkowe stwierdziło złamanie uda i przewiozło Gostyńskiego do szpitala miejskiego. (kl)

RECENZJE KINOWE

Kino „Colosseum" wyświetla film p. t. „W sidłach przestępcy". Film w guście czysto amerykańskim, a więc bohaterem jest bokser a bohaterką energiczna, samodzielna dziewczyna — dziennikarka. Jego karjerę bokserską rujnuje nieuczciwy menażer który psuje mu zwycięstwa i namawia go do zerwania się na wyścigach. Dziennikarka postanowiła wyswobodzić boksera z rąk złoczyńcy. — Bokser, który nie znosi dziennikarzy, początkowo odżegnuje się od niej ale wreszcie zostaje pokonany jej urokiem. Postanawia ustąpić z ringu jako zwycięzca. Menażer porywa dziewczynę; zaniepokojony jej zniknięciem bokser walczy słabo i bliski jest knock-outu. Ale dziewczyna wyswobadza się z więzów, pędzi na zawody, w ostatniej chwili ukazuje się ukochanemu i ten zwycięża. Dużo emocyj, ruchu i rozmaitości.

Program uzupełniają dwa naddatki — doskonała groteska rysunkowa i wesoła komedja (ver.)

Kino „Odeon" wyświetla film pod tyt. „Nocna eskapada". Flip i Flap są parą komików, których z ekranu znamy od niedawna. Reprezentują oni humor, który krzeszą przedewszystkiem ze swych masek mimicznych. Dlatego też wystarczy, gdy Flap na ekranie głośno zanosi się od śmiechu (film jest dźwiękowy), aby cała widownia wraz z nim śmiała się serdecznie. Komizm Flipa i Flapa jest całkiem oryginalny i nie da się porównać z żadną parą znanych nam komików. „Nocną eskapadę" Flipa i Flapa, kończącą się sromotną ucieczką z kabaretu przed zazdrosną małżonką, możemy więc polecić wszystkim tym, co chcą się uśmiać.

Film uzupełnia psia groteska, w której aktorami są świetnie tresowane psy. (Sz)

Kino „Tęcza" wyświetla film pod tyt. „Niebieski motyl". Jest to wznowienie filmu, który kiedyś oglądaliśmy w jednem z naszych większych kin. Krytyce filmowej jest ten film dobrze znany jako obraz z dwiema wielkiemi gwiazdami ekranu: Marleną Ditrich i Janningsem, który w dramatycznej roli prowincjonalnego profesora prezentuje widzom jedną ze swych wielkich kreacyj. (Sz)

Kino „Rozy" wyświetla film pod tyt. „Tancerz za pieniądze". Temat zawodowego tancerza t. zw. „gigolo", smętnego, zakrytego jakąś romantyczną tajemnicą, rozpowszechnił się w sentymentalnych piosenkach i nastrojowych tangach. A jednak... „Tańczy całą noc na dancingu" — zajęcie nudne, a jednocześnie zawód nie cieszący się zbytniem poważaniem, zwłaszcza u Amerykanów, szanujących każdą pracę, a wstydzących się służalczości. To też, gdy sympatyczny, lecz zrujnowany młodzian, niegdyś dzielny oficer, jął się zawodu tancerza, słyszy niby policzek od dziewczyny: „Zabierz się pan do uczciwej roboty". Przyjmuje radę i zdobywa jej serce. Film interesujący a w roli tytułowej występuje Rod la Roque.

Nadprogram — wesoła farsa. (ver.)

KALENDARZYK

Wtorek, 13 grudnia 1932.

Słońce: wschód 7.55; — zachód 15.38; — długość dnia 7 godz. 43 min.
Księżyc: wschód 15,16; — zachód 9.53; — pełnia.
Kal. rzk.: Łucja P. i M.; jutro Nikazy B.
Kal. słow.: Władysław; jutro Sławibor.

Zebrania

Dziś o 17 Sodalicja Pań Miejskich (sekcja misyjna) herbatka u p. Fangrata, al. Marcinkowskiego 8;
o 19 K. P. H. II żeńskiej druż. — zebr. komitetu obch. 20-lecia u p. Fangrata, al. Marcinkowskiego 8;
o 19 Sodalicja Św. Piotra Klawera nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów;
o 19.15 Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej w Domu Król. Jadwigi;
o 19.30 Tow. Przem. „Dźwignia" u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Nar. Organizacja Kobiet (Wilda) u p. Kasprzakowej, ul. Kilińskiego nr. 15;
o 20 Koło Sceniczne im. Rylla u p. Książyka, ul. Główna 38;
o 20 „Sokół" (Jeżyce) u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Zw. Zawodowy Pracown. Przemysłu Odzieżowego u p. Tomczaka, ul. Wroniecka 13;
o 20.30 Tow. Prawnicze i Ekonomiczne w sali 22 Coll. Minus;

Jutro o 17 Przedświąteczny pokaz gazowy w gazowni Grobla 15;
o 18.30 Rada Miejska w sali ratusz.;
o 19.30 „Sokolice" (Śródka) w Domu Kat. na Śródce;
o 19.30 „Sokolice" (Wilda) u p. Zawadki, Górna Wilda 75;
o 19.45 Zrzeszenie Absolwentek i Absolwentów szkół wydz. w sekretarjacie;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Stanisława Bukowskiego o godzinie 14.30 G. Wilda 119 — Śp. Zofji z Pomianowskich Starybratowej o godz. 15 Wierzbięcice 30.

Licytacje

Dziś o 11 Św. Marcin 40 — walizy, garnitury do manicury, necesery, etui, noże kieszonkowe, szczotki, zegarek, galanterja i t. d.;
o 11 ul. Towarowa 15-20 (f. Hartwig) — materjały na płaszcze, 2 beczki tranu, 2 skrzynie farb, części maszyn, kufry, meble i t. d.;
o 15 Św. Marcin 64 — obuwie męskie i damskie.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Akropolis".
Teatr Wielki (Opera): Dziś — „Dziewczę z Holandji".
Teatr Nowy: Dziś — „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".
Komedja Muzyczna: Dziś — Teatr nie czynny.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Ustępująca wkrótce z repertuaru natchniona i wizyjna sztuka St. Wyspiańskiego „Akropolis" ukaże się po raz 19-ty, w realizacji scenicznej dyr. Teofila Trzcińskiego, dziś, we wtorek.

Jutro rozśmieszająca do łez, przepyszna farsa „Pani Prezesowa".

Przedstawienie szkolne

We środę o godz. 3.30 po poł. ostatnie w okresie przedświątecznym przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którem ukaże się sztuka wielkiego poety St. Wyspiańskiego „Akropolis". Bilety po cenach zniżonych.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj oraz w dni następne przepyszna komedja B. Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".

W rolach głównych pp. Cieszkowska, Czacharska, Winiarzówna, Czajkowski, Tatarkiewicz, Bracki, Górowski, Butkiewicz i inni.

Z Teatru Wielkiego

Dziś „Dziewczę z Holandji" w premjerowej obsadzie. — W środę opera D'Alberta „Niziny" z gościnnym występem p. Marji Janowskiej-Kopczyńskiej oraz Fr. Bedlewicza. Przed przedstawieniem prelekcję o twórczości zmarłego niedawno autora „Nizin" wygłosi prof. U. P. Zieliński.

Z Komedji Muzycznej

Dziś — teatr nieczynny.

„Najpiękniejsza z kobiet", przemiła i niezwykle wesoła operetka, odznaczająca się arcyzabawną fabułą i melodyjną muzyką, odegrana będzie jutro oraz we czwartek.

Z Teatru Narodowego
(ul. Fr. Ratajczaka 21)

Do soboty Teatr Narodowy gości na prowincji. W niedzielę, 18 b. m., o godz. 16 sztuka historyczną pod tyt. „Krzyżacy". Dekoracje według szkiców i obrazów Jana Matejki. Bilety w firmie A. Szrejbrowski, ul. Gwarna nr. 20.

Ewa Bandrowska solistką koncertu symfonicznego

W niedzielę 18 bm. wystąpi jako solistka na koncercie symfonicznym w Teatrze Wielkim p. Ewa Bandrowska-Turska, która ukończyła właśnie wielkie tournee po Francji i Belgji. Występ świetnej tej śpiewaczki wywoła zrozumiałe zainteresowanie naszej publiczności.

W koncercie bierze również udział Chór Tow. „Harmonja", który odśpiewa „Litanję Ostrobramską" Moniuszki.

Koncertem dyryguje p. Zygmunt Latoszewski.

Z estrady

XVIII. Koncert Symfoniczny

Dyrygentem ostatniego koncertu symfonicznego był kapelmistrz wiedeńskiej „Volksoper" Fritz Fall. Jest to muzyk młody o żywym temperamencie i dobrem przygotowaniu fachowem, które każe mu przestrzegać z całą skrupulatnością każdego, nawet najdrobniejszego szczegółu w partyturze. Daje to wykonanie w każdym razie sumienne i dokładne, a osobista muzykalność i temperament kapelmistrza ożywia je i zabarwia dosyć interesującemi kolorami.

Webera „Oberon" w ujęciu Falla miał ruchliwość i lekkość. O wdzięku trudno dyskutować, bo w tej materji — co kraj, to obyczaj.

Brahmsa symfonja D-dur (druga), którą znamy z poprzednich wykonań, była prowadzona w żywem tempie, co w wielu miejscach wyszło jej na korzyść. Kapelmistrz znał ją wybornie i prowadził ze swadą.

Bardzo dobre zalety kierownicze wykazał również p. Fall przy akompanjamencie koncertu fortepianowego Ravela, prowadząc go z dużą pewnością i opanowaniem, co się udzieliło i orkiestrze, która, grając to dzieło po raz pierwszy, akompanjowała jasno, przejrzyście i w rytmie precyzyjnie. Koncert ten — w jednej części — napisany został na lewą rękę specjalnie dla p. Wittgensteina (który go właśnie u nas grał), utrzymany jest w stylu typowym dla Ravela, szczególnie z ostatniego okresu. Kompozytor trzyma się bardzo jasnych konturów konstrukcyjnych i precyzyjnie wyraża się zarówno w brzmieniach jak i rytmie. Wszystko jest zarysowane dokładnie i prosto. Melodja jest melodją, rytm jędrny i wyraźny, harmonja nie pozostawia miejsca na domyśniki. A jeśli chodzi o fakturę, to w niej Ravel jest dzisiaj jednym z najtęższych majstrów.

P. Wittgenstein włożył w wykonanie tego utworu wiele starania. Ogólną linję interpretacyjną uzgodnił prawdopodobnie z samym kompozytorem, skoro rzecz dla niego osobiście została napisana. Z tej strony wykonanie przedstawiało się jaknajlepiej. Opanowanie zaś instrumentu jedną ręką w całej jego skali przedstawia poważne trudności i jest problemem, który zajmował najtęższych pianistów od dawna. P. Wittgenstein daje pod tym względem dużo, a że jest pozatem artystą zajmującym, gra jego zaciekawia nie tylko od strony technicznej, ale i muzycznej. Przyjęty został bardzo ciepło i dużo bisował.

Recital p. Kaulfussówny

Poprzedniego wieczoru grała w Domu Ewangelickim p. Kaulfussówna. Jest to znana skrzypaczka miejscowa, która posiada tę chwalebną ambicję, że nie ogranicza się do pracy nauczycielskiej, ale pragnie także dawać się poznać jako solistka estradowa. W tym celu daje co roku recitale, które ściągają do sali koncertowej dosyć dużo osób, ceniących jej talent. Daje to koncertantce zadowolenie moralne i bodziec do dalszej pracy. P. Kaulfussówna jest jeszcze osobą młodą, więc ma czas, aby pracą i wytrwałością pomnożyć te rezultaty, jakie dotychczas zdobyła.

Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego

Odbył się pozatem w Auli U. P. koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego, urządzony staraniem tow. śpiewaczego im. Moniuszki. Niestety na koncert ten przyszła tylko bardzo szczupła garstka słuchaczy.

W programie — którego w całości słyszeć nie mogłem z powodu równocześnie odbywającego się koncertu symfonicznego — były utwory organowe (druga symfonja), chóralne i solowe pieśni. O charakterze twórczości Nowowiejskiego rozwodzić się w tej chwili byłoby zbędnem. Znamy ją wszyscy dzięki popularności kompozytora. Wykonawcy również są nam bliscy. Żałować więc należy, że pomimo to koncert nie wywołał żywszego echa.

W programie nowością były pieśni słowiańskie, które p. Roy śpiewał w różnych językach (po rosyjsku, chorwacku, słowacku, łużycku). Pieśni te, dzięki potoczystości swej i przystępności, a także doskonałemu wykonaniu, miały duże powodzenie.

Występ chóru (to, co zdążyłem usłyszeć) przedstawiał się dodatnio dzięki czystości intonacji i staranności rytmicznej, co jest zasługą kierownika prof. Raczkowskiego, który pozatem odgrywał tego wieczoru również rolę akompaniatora.

ST. WIECHOWICZ.

Jak żyją dzieci bezdomne w Łodzi

Ponury obraz obecnego życia wielkomiejskiego

Łódź, 12. 12. (Tel. wł.) Jedno z pism łódzkich zamieściło reportaż z bruku i zaułków tego najtragiczniejszego obecnie miasta.

Łódzkie dzieci bezdomne, a jest ich bardzo wiele, w ciągu dnia sprzedają na ulicach zapałki, sznurowadła, irysy. Widzi się wychudłe, szare twarze, słyszy się wszędzie ochrypłe głosy, zachwalające swój mizerny towar.

Gdy noc zapadanie i ulice opustoszeją — pod schodami, we wnękach bram, pod płotami, w klozetach, piwnicach, na pustych placach układają się do snu, otulając swe drobne, drżące z zimna ciała w łachmany, dające złudzenie ciepła.

Na końcu ulicy Brzezińskiej leży odłogiem duże pole, na które wyrzuca się gnój ze wszystkich obór i stajen Łodzi. Gdy nadejdzie zima, gnieździ się tam kilkaset dzieci ulicy. Gnój jest wszak — jak wiadomo — najlepszą ochroną przed chłodem, więc zakopują się tam aż po szyję, aby spędzić noc w cieple.

Inni znowu nocują w psich budach. Zaprzyjaźniają się ze zwierzętami, którym przynoszą od czasu do czasu kości i śpią wraz z psami na słomie, rojącej się od robactwa. Śpią także i na śmietnikach. „Arystokracja" zaś nocuje w pewnej małej drewnianej szopie u wylotu ul. Tramwajowej, pozostałej po jakiejś budowie. W stojącej pustką szopie zbiera się około 30 chłopców, którzy przebywają tam noc, przytuleni jeden do drugiego, gdyż tak jest cieplej. Smród tam i zaduch nieprawdopodobny, gdyż chłopcy zatykają szmatami wszelkie szpary. Brudy i śmieci leżą nieuprzątnięte całemi stertami.

Zdziczałe w swem opuszczeniu i nędzy dzieci te patrzą na każdego, kto chce im pomóc, z nieufnością, jak na wroga. W obronie swej niezależności i trybu życia, z którym się zrosły — jak dzikie zwierzęta — posługują się zębami i pazurami. Przyjaźnią się z najgorszemi mętami ulicznemi, pomagają złodziejom w ich wyprawach — kształcą się na zawodowych bandytów i rzezimieszków.

Katastrofalne oberwanie się chmury

20 osób zabitych, kilkadziesiąt domów runęło

Buenos Aires, 12. 12. (PAT.) Z Bogoty (Columbia) donoszą, że gwałtowne oberwanie się chmury spowodowało tam prawdziwą katastrofę. Płynąca strumieniami po ulicach woda całkowicie zalała niżej położone dzielnice. W jednej z nich znajduje się elektrownia, wskutek czego całe miasto zostało pogrążone w ciemnościach. Kilkadziesiąt domów runęło. Zginęło 20 osób a około 100 osób zostało poranionych.

Straty materjalne są bardzo znaczne.

KINO „METROPOLIS" **KINO „METROPOLIS"**

Od wtorku, dnia 13 grudnia 1932 r. — SUZY VERNON

w potężnym dramacie z życia artystów p. t.

„TAJEMNICA GWIAZDY FILMOWEJ"

FILM, KTÓRY WZRUSZA I ZACHWYCA!

Nadprogram: Groteska rysunkowa.

CENY MIEJSC od 45 groszy

Seanse: 4.30 — 6,30 — 8,30 r 779 **Seanse: 4,30 — 6,30 — 8,30**

Walka człowieka z orłem

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) Mieszkaniec wsi Januliszki koło Mołodeczna, A. Pociun, będąc na szosie, zauważył wielkiego ptaka, który rzucił się na wóz, na którym znajdowało się kilka gęsi i indyków.

Gdy Pociun chciał odpędzić drapieżnika, ten rzucił się na niego, uderzając go dziobem po głowie.

Między ptakiem a włościaninem zawrzała walka, w której ostatecznie zwyciężył Pociun, chociaż drapieżny ptak dotkliwie go poranił.

Zabitym ptakiem okazał się orzeł górski wielkich rozmiarów, który zabłąkał się w nasze strony.

W kraju i w świecie

W północnej Finlandji nastąpiły liczne aresztowania w sferach komunistycznych. Wykryto bowiem ogromnie rozgałęzioną sieć szpiegostwa wojskowego i przemysłowo - gospodarczego.

W Lublinie w czasie meczu footbalowego doszło do awantury. Publiczność wtargnęła na boisko, wywołując zamieszanie i bójkę. Pobito sędziego i graczy. Przybyła w większej ilości policja przywróciła spokój. Mecz oczywiście został przerwany.

Trocki powrócił do Stambułu, gdzie wyraził zadowolenie, że znowu jest w Turcji.

Z Komedji Muzycznej

„Najpiękniejsza z kobiet". Operetka w 3 aktach R. Kesslera i W. Steinberga. Muzyka Waltera Bromme.

Trzydziestyszósty Joachim, książę z operetki, jest wielbicielem kobiet i wysoko urodzonym potrzebowskim. Księżniczka Alicja, jego siostrzenica na wydaniu, zbyt wysoko się ceni, aby wyjść zamąż dla przysporzenia stryjowi dolarów, i ten swój punkt widzenia spuszcza z oka dopiero w imię miłości. Szczęśliwcem, dla którego ona jest najpiękniejszą z kobiet, jest znowu jakieś książę, w mundurze i przebogate.

Wszedłszy w to książęce towarzystwo, orjentujemy się, że księżniczka popełnia mezaljans. Wprawdzie to stryj, acz ze zrozumiałych powodów, wyznaczył jej księcia Jerzego za męża; zresztą i libretto tak przepisuje, przypisując temu książęciu wszelkie zalety urodzenia i urody. Cóż jednak począć, skoro przy takiej, jaka była, obsadzie ról, lepiej dobraną parą wydaje się księżniczka i tenor Caruccio. Gdyby to poszło według wspomnianej orjentacji, na związku księżniczki z tenorem operetka właściwie dopieroby się zaczęła, podczas gdy tak już się kończy.

Jeszcze jedno: ognista Molly, której szampański temperament zdobył sobie życzliwość całej widowni, na tym książęcym związku traci perłodajnego kochanka, zyskując wzamian jedynie starego (wprawdzie nie ramola, bo go p. Kaden grał) i zadłużonego księcia - zastępcę. Na punkcie Molly i tenora operetka wydaje się więc nieco pokrzywdzoną i pan reżyser Keks może zrobiłby dobrze, gdyby dopisał do libretta dla młodego księcia kilka takich zdań i gestów, któreby go ręki najpiękniejszej z kobiet uczyniły godniejszym.

Poza tem operetka jest wcale udatna, to też bardzo się podoba. Te spędzone na niej trzy godziny można, nie przesadzając, nazwać miłym wieczorem. Zwłaszcza, że muzyczka jest przyjemniutka, a przytem przekonuje nasznie, że p. Bromme doskonale sobie radzi z dobieraniem perełek ze skarbca muzyki najlepszych marek. Z prawdziwem zadowoleniem słucha się miłych ech z „Carmen", „Mignon", „Dzwonów Kornewilskich"; król walca również się przypomina. Chwali się więc p. Brommemu, że ma szacunek dla publiczności i pietyzm dla muzyki.

Przedstawienie udało się doskonale. Nastrój najlepszy panował na sali i scenie. Wspomniani książęta i księżniczka (pp. Kaden, Nochowiczówna Raczkowski), szambelanowie i inni dworzanie, wreszcie personel operetki (Fontanówna, Folański, Iwański, Barski) zasłużyli rzetelnie otrzymane brawa. Niemniej na uznanie zasłużył zespół baletowy. Wykonane przez p. Grabowską „Walc" i „Flirt", to bezsprzecznie prawdziwe cacka choreograficzne. (wu)

Klejnoty wartości 40 milj.

Wenecja, 12. 12. (PAT.) Przybyła tu księżniczka indyjska Maharani di Baradi, przywożąc ze sobą pod strażą specjalnej eskorty detektywów 3 walizy pełne klejnotów.

Klejnoty te uważane są za najpiękniejsze i najcenniejsze w całych Indjach. Wartość ich ma wynosić 40 milj. lirów.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 12 grudnia 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,64	47,11	29,—	—	—	377,75	58,30	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd gld.	173.20	—	81,69	—	—	—	661,—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	212,25	—	—	13,7250	23,79	—	803,—	123,65	168.30
Belgja	3½	123.94	100 belg.	123.68	71,25	58,28	23,61	13,85	—	—	72,—	98,15
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,488	—	—	—	20,10	303,50	—
Budapeszt	4½	155.90	100 pengo	—	—	—	24.03	—	—	589,75	—	124.29
Holandj.	2½	358.31	100 gld hol.	358,75	—	169,23	8,1325	40,17	—	—	208,90	284,95
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	70,73	19,2950	16,95	—	—	86,70	118,10
Londyn	2	43.38	1 funt szterl.	29,20	16,86	13,74	—	3,26	—	110,07	16 67	23,15
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8,929	511,74	4,209	326.25	—	—	33,73	520,—	709,20
Paryż	2½	172.—	100 fr. franc.	34,85	20 075	16,43	83,71	3,90	—	131,55	20,10	27,37
Praga	5	180 62	100 k. cz.	21,34	—	12,465	110,—	—	—	—	15,40	20.98
Rzym	5	172.—	100 l.	45,75	—	21,55	68,93	15,11	—	173,10	26,52	36 30
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	171,75	99,02	80,92	17, 0	19,23	—	648,37	—	135,35
Sztokholm	4	238.38	100 k. szw.	—	—	71,88	18,335	17,82	—	—	91,80	124,10
Wiedeń	6	125.43	100 szyling	—	—	51,95	27,37	—	—	474.25	—	—

Pożyczki 100000 zł

poszukuje się na kamienice w Poznaniu. Pierwszorzędne objekty, z budynkiem przemysłowym w podwórzu. Nowoczesne gmachy, zbudowane pierwszorzędnie, w centrum miasta, przy najruchliwszych handlowych ulicach. Gwarancja hipoteczna. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia tylko wprost od kapitalistów do ekspedycji „Kurjera Poznańskiego" pod zg 17 059

Specjalny skład kawy

i cukrów na prowincji, zaprowadzony od lat 10, w najlepszem położeniu, z powodu stosunków rodzinnych **zaraz do nabycia**. Oferty do eksped. Kurjera Poznańskiego pod **zg 17 034**

1 SPRZEDAŻE

Sklep

brylantowe kolczyki sprzedam Kudliński, Niegolewskich 10a r 780

21 ZGUBY

Unieważniam

zgubiony dowód osobisty nr. 15 961 wystawiony przez Uniwersytet Poznański — Józef Peteja r 778

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Uczciwa

dziewczyna poszukuje posady, długoletnie świadectwa. Oferty do Kurjera Pozn. zdg 55 620

Rzutki pracownik kupiecki

lat 26, z branży kolonjalno delikatesowej trzeźwy, 3 lata na kierowniczem stanowisku, pierwszorzędne świadectwa, przyjmie posadę zaraz lub później. Łaskawe oferty upraszam do Kurjera Poznańskiego zdr 56 091

Bufetowa

z kilkoletnią praktyką poszukuje posady Oferty Kurjer Poznański zdrg 55 962

Tania

krawcowa, dom poza dom poszukuje pracy. Chwaliszewo 68, mieszkanie 9 zdg 56 019

Ogrodnik

lat 26, obeznany w wszystkich pracach ogrodniczych specjalność chodowla wczesnych warzyw, prowadzenie plantacji szparagowej, znający obsługę pałacową i pszczelnictwo poszukuje posady zaraz lub 1 stycznia. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 54 870

Stróżostwa

poszukuje młode małżeństwo. — Oferty Kurjer Pozn zdg 55 435

Ogrodnik

kawaler lat 27 ukończoną szkołą ogrodniczą, 6 lat praktyki kraj. i zagranicznej, pierwszorzędne referencje poszukuje posady stałej i samodzielnej na majątku od 1. 1. 1933 r. Oferty Kurjer Pozn. zdg 55 621

Ogrodnik-szofer

absolwent szkoły ogrodniczej w Proskau (Niemcy), lat 21, wolny od służby wojskowej poszukuje zaraz posady Szottka Jerzy, Rydułtowy Gisl., pow. Rybnik. zdg 55 624

Krawcowa

domowa z praktyką szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 55 440

Dziewczyna

dobrze polecona z gotowaniem poszukuje posady lub posługi, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Pozn. zdg 56 018

Ogrodnik

kawaler lat 25 wykwalifikowany w swym zawodzie obecnie w obowiązkach zmieni posadę od 1. 1. 33 lub później. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 56 040

23 WOLNE MIEJSCA

Akwizytorów (ek)

pracowitych i uczciwych przyjmie poważne przedsiębiorstwo do lekkiej reprezentacyjnej pracy na przecietny dzienny zarobek 20 40 zł. Chetnych do samodzielnego stanowiska w powyższej pracy przjmuje szef biura we wtorek i środę od 11—1 i 15—17 Podgórna 4, m. 5. Pg 7538 50 10

Pielęgniarka natychmiast

prywatnie potrzebna na kilka dni do poważnej chorej. Wymagane kwalifikacje zawodowe praktyka referencje. Zgłoszenia spieszne do Kurjera Poznańskiego pod zdg 55 849

Przedpłata na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 12 większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-35. — P. K. O. Poznań nr. 200 149